

21. W poniższym tekście zaznacz wszystkie pogrubione rzeczowniki oraz czasowniki zapisane pismem pochyłym.

Józef Korzeniowski urodził się 19 marca 1797 roku w Brodach w Galicji. Niedaleko – w Smulnie – jego ojciec kupił mały folwark, na którym przyszły pisarz *spędził* dzieciństwo. To miejsce Korzeniowski zawsze wspominał bardzo ciepło. Tak opisywał je w jednym z listów: „(...) co to był za raik dla dzieci żywych i zdrowych, prowadzonych nie grozą, ale miłością – mających wszystko, czego dziecinna duma zapragnęła: **opiekę** rozumną, nie ciężką, wygodę i dostatek wszelkich łakoci, pole do biegania i swywoli w lasku, który był tuż za bramą, gdzie była swoboda, gdzie był cień i tyle ptaszków, które uczyły mnie zawczasu śpiewać, i za dary życia *dziękować* dawcy wszystkich darów, jakimi człowiek cieszy się na ziemi”. O sile tych wspomnień i przeżyć świadczy fakt, że przetrwały one w pamięci pisarza wiele lat, w przeciwieństwie do *wydarzeń*, które miały miejsce później. Na tym folwarku Korzeniowski mieszkał do ósmego roku życia.

Rodzice – Wincenty i Klara z Winklerów – sami nauczyli go pisać i czytać. Przed pójściem do szkoły odbył jeszcze zajęcia z **panem** Filipowiczem, mistrzem cechu murarskiego. W wieku ośmiu lat, w 1804 roku, został posłany do tzw. szkoły normalnej w Brodach. Mieszkał wtedy u **bogatego** kupca – pana Lachety. Był dobrym uczniem. Często dostawał pochwały, a nawet „ordery”. W roku 1807 ukończył tę szkołę i przez kolejny rok uczył się łaciny w gimnazjum austriackim w Zbarażu. Stąd, po *ukończeniu* pierwszej klasy, został zabrany na wychowanie przez bezdzietnego i majątnego bratanka matki, który mieszkał w Czerniowcach na Bukowinie. Pod koniec roku szkolnego, za namową nowych opiekunów, *napisał* do rodziców list po niemiecku, co miało być dowodem jego erudycji. Wywołało jednak gniew ojca, który obawiając się zniemczenia syna, kazał mu wrócić do domu.

W 1809 roku Korzeniowski rozpoczął **edukację** w gimnazjum w Krzemieńcu, w szkole, która z racji swojego poziomu zdobywała coraz większą popularność. „Po dotychczasowych wędrówkach edukacyjnych Krzemieniec – znakomicie zorganizowana placówka oświatowa, wychowawcza i naukowa, zasobna w nauczycieli świetnie przygotowanych do swego zawodu, posażna w nowoczesne gabinety przedmiotowe, ogród botaniczny i pierwszorzędną bibliotekę – musiał się dorastającemu chłopcu wydawać oazą ładu i sensu”. Znalazł się tam razem z **bratem**. Wkrótce potem, ze względu na trudności w widywaniu synów, ojciec chłopców przeniósł się na Wołyń.

Korzeniowski uczył się w Krzemieńcu dziesięć lat. Od 16. roku życia utrzymywał się sam, zgodnie ze zwyczajem, według którego starsi i *zdolniejsi* uczniowie pomagali w nauce młodszym kolegom. Pisarz nie mógł narzekać na brak podopiecznych: „Polecany przez zwierzchność szkolną, bez wiedzy której nikt nie *mógł* dzieciom swym oznaczyć domowego dozoru, lubiany i **popierany** przez profesorów, którzy cenili jego skromność, pilność i akuratność, – miewał zawsze dobre miejsca i mógł ze swoich dochodów pomagać bratu (...)”.